

premieri teatralne }

Z KINA DO TEATRU: O „LULU NA MOŚCIE” OPOWIADAJĄ AKTORZY
WARSZAWSKIEGO PRZEDSTAWIENIA JOANNA SZCZEPKOWSKA
I MARCIN DOROCIŃSKI **36-37**

„WE ARE CAMERA/RZECZ O JAZONIE” W JELENIEJ GÓRZE,
„MAESTRO” W WARSZAWIE **38**



Biedronki ciągną w dół

Spektakl „Biedronki powracają na ziemię” miał być rozpięty między naturalizmem opisu rosyjskiej beznadziei a metaforą upadku człowieka. Nic z tego, bo z pustego, czyli sztuki Sigariewa, i reżyser Piotr Kruszczyński nie należy

Rosyjska dramaturgia współczesna cieszy się w Polsce i popularnością odmierzaną licznymi wystawieniami, i dobrą sławą. Zasługa to przede wszystkim Nikołaja Kolady z jego najważniejszymi utworami: „Proca”, „Merylin Mongol” oraz „Martwą królową”, ale i Wasilija Sigariewa właśnie. W „Plastelinie” i „Rodzinie wampira” pokazał on pisarski nerw, portretując bez znieczulenia domowe i rodzinne patologie. „Biedronki powracają na ziemię” – mniej znana jednoaktówka artysty – po raz pierwszy trafia na polski grunt. Po kłesze w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu można powiedzieć twardo, że nie wszystko, co rosyjskie, warto jest grania. I odradzać kolejnym inscenizatorom następnych prób.

Sigarielowi zdawało się najwyraźniej, że jedna w założeniu nośna metafora zatuszuje brak pomysłu na postaci, fabułę, przy-
ciami ledwie zarysowane obyczajowe tło. Owa metafora też zresztą rozczarowuje oczywi-
stością. Oto jesteśmy na starym cmentarzu.

Przybysze nawet nie wiedzą, że stąpają po dawno zarośniętych trawą grobach. Miejscowi pamiętają. Ponad cmentarzem góruje czteropiętrowy blok. Kto mógł, wyniósł się stamtąd jak najdalej. Zostali najsłabsi, najmocniej doświadczeni przez los. Lumpy, wyrzutki, puszczające się za 20 rubli kurwy. Ktoś powie, że już nie wiadomo, gdzie pochowali się umarli – w grobach czy w domu naprzeciwko. W tej jednej tezie streszcza się pomysł Sigariewa na cały utwór. Z tym jednym zdaniem pod ręką zostają walczący ze słabością literackiego pierwowzoru realizatorzy.

A skoro tak, wszystkie wady dramatu bezpośrednio przenoszą się na przedstawienie. Inscenizacja Piotra Kruszczyńskiego we Współczesnym stanowi najlepszy tego dowód. Nie wiemy, czy obserwujemy obrazek z życia ludzi na rosyjskim dnie i tylko drobiazgowość opisu i reporterska dokładność mają dyktować wartość widowiska. Jeśli tak, spektakl nie sprawdza się nawet na tym poziomie. Przeczujemy

jednak, że Sigarielowi, a za nim i Kruszczyńskiemu, idzie o odczytywanie zbyt licznych i nadto nachalnych symboli, a w rezultacie umieszczenie „Biedronek...” w literackiej tradycji Rosji, wśród największych z Dostojewskim i Gorkim na czele. A więc tym gorzej, bowiem nie broni się nawet pomysł z „przemieszczeniem” żywych i umarłych. Ponad nim pozostają zaś dialogi szeleszczące zużytą gazetą. O trudnej czy wręcz fatalnej egzystencji wykluczonych, o tym, że nawet w największym bagnie można znaleźć iskrę nadziei. Na domiar złego przytłoczeni wylewającą się z malej sceny Współczesnego scenografią Jana Kozikowskiego aktorzy nie grają tego wszystkiego, a jedynie deklamują. Kruszczyński nie znalazł w postaciach punktu przełamania, aby ich prostą jak konstrukcja cepa charakterystykę zburzyć lub przynajmniej mocniej nią zachwiać. Dlatego z przykrością patrzy się na wykonawców w z gruntu fałszywych sytuacjach i tyradach. Najgorzej zaś, gdy reżyser, idąc krok w krok

za autorem „Biedronek...”, próbuje dora-
biać do tego drugie dno, przywołując moty-
wy znane choćby z teatru egzystencjali-
stów, twórczości Samuela Becketta itp.
Wtedy literacka miałość całości robi jesz-
cze bardziej dojmujące wrażenie.
„Biedronki powracają na ziemię” – rzecz
zrodzona zapewne z najlepszych intencji
twórców – to przedstawienie bez przyszło-
ści. W wielu momentach przypominające
próbę w amatorskim teatrzyku, nie ma
czym walczyć o widza. Ci, którzy zakocha-
ni są w rosyjskiej „czarnusze”, czekają
na kolejnego Koladę. Inni tym bardziej
nie dadzą „Biedronkom...” szansy. Dobry-
mi intencjami... **Jacek Wakar**

BIEDRONKI POWRACAJĄ NA ZIEMIĘ

Wasilij Sigariew

Reż. Piotr Kruszczyński

Wrocławski Teatr Współczesny

Prapremiera polska: 6 czerwca